№ 335. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 3 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya: w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 2 Grudnia.

Warszawa wita entuzyastycznie wojsko polskie.

15 klm. przed Bukaresztem.

Grecya grozi zbrojnym oporem.

Entuzyazm Warszawy przy wmaszerowaniu wojsk polskich.

WARSZAWA 1 grudnia. Wśród owacyjnego entuzyazmu całej ludności wmaszerowały dzisiaj Legiony Polskie do odświętnie przystrojonego miasta. Młodzież szkolna i stowarzyszenia tworzyły szpaler na ulicach.

W wmarszu wzięły udział: Komenda Legionów Polskich z sztabami, komenda II i III brygady, trzeci i czwarty pułk piechoty, drugi pułk ułanów i kompania techniczna.

Na czele wojsk, które robiły znakomite wrażenie i były witane entuzyastycznie przez publiczność, jechał **komendant hr. Szeptycki.**

Na dworcu wiedeńskim imieniem Rady Miasta powitał wojsko przemową rektor uniwersytetu Dr **Brudziński**, na co odpowiedział hr **Szeptycki.**

Przed Łukiem tryumfalnym między ulicą Marszałkowską a Nowym Światem Legiony były witane przez korporacye i stowarzyszenia stolicy.

Gubernator wojenny **Etzdorf** wyjechał naprzeciw wkraczających wojsk towarzyszył im na Plac Saski, gdzie jen. gub. **Beseler** przejechał wzdłuż frontu wśród dźwięków polskich hymnów narodowych.

Następnie jen. gub. **Beseler** wygłosił przemowę, w której pozdrawiał wojska **w stolicy ich Ojczyzny.**

Wojska przedefilowały następnie przed jenerał-gubernatorem i pomaszerowały na zamek królewski, gdzie zajęły kwatery.

Ludność zgotowała owacyę komendantowi Szeptyckiemu.

Znakomita postawa wojsk obudziła wielki entuzyazm.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 2 grudnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod 1 grudnia wieczorem:

Szturm gwałtowny w Karpatach trwa dalej. Nieprzyjaciel, jak w dniach poprzednich, ponosi krwawe straty. Z Rumunii niema jeszcze raportu.

WIEDEŃ 2 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. **Na południowy zachód od Bukaresztu** zajęliśmy dolny bieg Argesulu. Wszystkie próby nieprzyjaciela stawienia oporu kontratakami kroczącej naprzód armii były daremne. Na południowy wschód od Pitesci pierwsza armia rumuńska ustawiła się znowu do walki.

Jenerał Stratilescu nakazał w rozkazie wszystkim oficerom i żołnierzom, żeby gotowi byli zginąć na swoich stanowiskach, gdyż od oczekującej bitwy **zależą losy Rumunii.** Po gwałtownych zapasach wojska austro-węgierskie i niemieckie odrzuciły nieprzyjaciela. Jeden pułk bawarski w dolinie Argesulu rzucił się daleko w głąb w przerwaną linię nieprzyjacielską. Rumuni cofnęli się w nieporządku.

Także w dolinie Dambovita na południowy wschód od Campolungu opór rumuński został złamany. Kontratak nieprzyjaciela w dolinie Prahowy rozbił się o opór walczących tam pułków austro-węgierskich.

Zdobycz dnia wczorajszego: naliczyliśmy **ponad 6,000 jeńców, 49 armat i 100 pełnych wozów amunicyi,** co daje miarę klęski, jaką poniósł nieprzyjaciel.

Moskale próbowali daremnie w ostatniej jeszcze godzinie przez ofenzywę w Karpatach przyjść Rumunom z pomocą. Ataki w górach granicznych na zachód od Foscani, szturmy dwu armii przeciw liniom jenerałów Arza i Koevesza rozbiły się wczoraj, jak i w dniach poprzednich. Niesłychanie wysokie straty nieprzyjaciela stanowią jedyny wynik odciążającej ofenzywy Karpackiej.

Na północ od Karpat przy c. i k. wojskach nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Włosi prowadzili na wyżynie Krasu dalszy ogień działowy z wielkim nakładem amunicyi. Także i nocą, zwłaszcza w południowej części wyżyny, walka była żywsza, niż w dniach poprzednich.

Atak lotników nieprzyjacielskich na miejscowości w dolinie Wippach nie miał najmniejszego skutku.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE Albanii położenie niezmienione.

Von Höfer.

Wojskowe nabożeństwa żałobne za Zmarłego Cesarza.

WIEDEŃ 2 grudnia. Rozporządzeniem cesarskiem odbyły się dzisiaj w dniu wstąpienia na tron Franciszka Józefa w całej monarchii uroczyste nabożeństwa wojskowe za ś. p. Monarchę, na których żołnierze wszystkich wyznań i szczepów modlili się za duszę Zmarłego. W nabożeństwach tych wzięła także udział jeneralicya i korpus oficerski.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 2 grudnia. Urzędowo donoszą pod 1 grudnia wieczorem:

W okolicy Sommy po obu brzegach rzeki chwilami ożywiona walka. Na Wołoszczyźnie postępy. Na lewem skrzydle Dobrudży rozbiły się ponowne ataki nieprzyjaciela, który znowu używał bez skutku opancerzonych samojazdów. Na północny zachód od Monastyru i pod Grunisztą wypady wrogów odparte.

BERLIN 2 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Chwilami silny ogień działowy.

NA WSCHODZIE. Ataki Moskali i Rumunów w Karpatach Lesistych i w granicznych górach siedmiogrodzkich były daremne i połączone z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Przy kontratakach wzięliśmy na jednem miejscu ponad 1,000 jeńców.

Walki w Wołoszczyźnie rozwijają się w wielką bitwę. Na północny wschód od Campolungu występujące z gór skrzydło armii zyskało w walce na terenie po obu stronach odcinka Dambovity.

Na południowy wschód od Pitesti ustawiona do walki pierwsza armia rumuńska przerwana i pobita.

Dalej poniżej dotarliśmy aż w pobliże Dunaju i Argesul. Wczoraj wzięto do niewoli 51 oficerów rumuńskich i 6,115 żołnierzy, zdobyto 39 armat 100 pełnych wozów amunicyi i kilkaset innych wozów.

W Dobrudży silne ataki rosyjskie odrzucone.

Na froncie macedońskim pozostały znowu bezowocne dalsze wypady ententy na północny zachód od Monastyru i pod Grunisztą. Nieprzyjaciel nie odniósł żadnej korzyści.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 2 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 1 grudnia:

W okolicy Monastyru odparliśmy atak przeciw Tarnowie i wzgórzu 1248. Na reszcie frontu macedońskiego częściowy ogień artyleryi.

Na Wołoszczyźnie odbywa się dalej zwycięski marsz naprzód bez przerwy. Dnia 24 listopada dywizye nasze przekroczyły Dunaj pod Zimnicea i ruszyły szturmem ku Bukaresztowi, łamiąc rozpaczliwy opór nieprzyjaciela i zadając mu ciężkie straty. Dnia 27 listopada po ciężkiej walce zajęły Giurgiu. Dnia 30 listopada **przekroczyły linię: Comana—Singureni, leżącą niespełna 20 klm. od pasa fortów Bukaresztu. 2 działa ciężkie, 14 dział polowych, 7 mniejszych armatek, 5 karabinów maszynowych, 4 oficerów i 200 żołnierzy** dostało się w nasze ręce. Na pobojowisku zostawił nieprzyjaciel mnóstwo rannych i zabitych.

W Dobrudży IV ty korpus syberyjski po 7-godzinnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował nasze lewe skrzydło. Wywiązała się zażarta walka. Waleczne nasze pułki odparły wszędzie krwawo nieprzyjaciela i **zdobyły 2 opancerzone samojazdy,** które w najgorętszym zamęcie walki zbliżyły się do naszych rowów. Nieprzyjaciel cofnął się na pierwotne pozycye.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 2 grudnia. Kwatera główna donosi pod dniem 1 grudnia.

Na froncie Kaukazu pomyślne dla nas potyczki. Na innych frontach nic ważniejszego.

Rosyjskie metody Rumunów.

LONDYN 2 grudnia B. Reutera dowiaduje się z Jass, że zarządzono energiczne środki, ażeby zniszczyć wszystko zboże i mąkę w zagrożonej bezpośrednio dostaniem się w ręce nieprzyjaciół części Rumunii.

Atak ententy na handel grecki.

LUGANO 2 grudnia. Aj. Stef. donosi z Aten: Stu marynarzy francuskich wkroczyło do Aten. Adm. Fournet pomiędzy innymi przymusowymi środkami zarządzi skuteczne ograniczenie morskich transportów greckich.

Wojenny nastrój w Grecyi.

LONDYN 2 grudnia. „Times" donoszą z Aten:

Główną przyczyną oporu rządu przeciw wydaniu armat jest obawa, że potem Wenizelos ze swojemi wojskami ruszy do Tessalii i Aten. Powiadają, że ententa chce dać stosowną porękę, jeżeli rząd wyda amunicyę, potrzebną dla dziesięciu bateryi.

„Daily Telegraph" dowiaduje się z Aten, **że transportowce aliantów z wojskami francuskiemi stoją u mostów do wylądowania. Król podpisał dekret, powołujący ochotników do armii.**

Grecya nie wyda oręża.

ATENY 2 grudnia (B. Reutera). Rząd grecki odpowiedział adm. Fournetowi, że wzbrania się ostatecznie od wydania oręża.

Król grecki nakazał zbrojny opór!

LONDYN 2 grudnia. „Daily Telegraph" donosi z Aten: Król zarządził, żeby pierwsza armia na Korfu **stawiła opór,** gdyby chciano zająć budynek, zajęty już przez wojska greckie.

Organizowanie Warszawy i kraju.

KOMUNIKAT.

Po roku zupełnego odcięcia Warszawa i Wilno znalazły się po tej naszej stronie wojennego kordonu, po której leżał Kraków — kolebka Legionów Polskich. Od owej chwili ujawniać się zaczęło w naszem społeczeństwie żywe pragnienie publicznego utwierdzenia gorętszej z dniem każdym solidarności z ideą Legionową i jej bohaterskimi przedstawicielami.

Jako widomy wyraz tego prądu powstał w Warszawie szereg zrzeszeń, mających na celu udzielenie Legionom Polskim politycznego, moralnego i materyalnego poparcia. Zrzeszenia te spełniały w miarę możności i sił podjęte zadania, szerzyły wśród społeczeństwa zrozumienie i uznanie dla akcyi legionowej, dostarczały pomocy w zakresie sanitarnym, starały się zaspokajać doraźne potrzeby oddziałów, walczących w polu. Praca ta odbywała się jednakowoż w okolicznościach bardzo trudnych, toteż nie zdołała się skupić i skoordynować w jedną całość.

W ostatnich czasach warunki zewnętrzne uległy radykalnej zmianie. Nadeszła więc stosowna pora po temu, by stworzyć organizacyę, która nie tamując rozwoju, ani wkraczając w tereny pracy dotychczasowych zrzeszeń — zwiąże różnolite wysiłki w jedną całość, wytworzy nowe placówki i rozszerzy za kres działania na całe społeczeństwo.

W p o c z u c i u doniosłego z a d a n i a p o d e j m u j e g r o n o n i ż e j p o d p i s a n y c h o s ó b i n i c y a t y w ę d o s t w o r z e n i a p o d o b n e j i n s t y t u c y i, k t ó r e j c e l e m b ę d z i e p o p a r c i e i d e o w e m o r a l n e i m a t e r y a l n e L e g. P o l s k i c h. Jej komitet organizacyjny zwróci się niebawem do szerokich kół społeczeństwa z programem pracy we wszystkich wspomnianych wyżej dziedzinach i nie wątpi, że apel jego znajdzie szczery odźwięk i uznanie.

W chwili obecnej ponad wszystko wysuwa się jedno niecierpiące zwłoki zadanie. Oto w dniach najbliższych wkroczą do naszych miast powracające z placu boju Legiony. Ich wysiłkom zawdzięczamy w lwiej części wielki akt 5 listopada, toteż muszą one odczuć i ujrzeć w całej pełni, jak drogimi są sercu polskiemu. Świętym obowiązkiem jest naszym okazać im należny hołd za dwuletnią walkę o wolność ojczyzny. Niech przyjęcie jakiego doznają na ziemi, okupionej tylu ofiarami krwi serdecznej, będzie im choć w części zapłatą za trud, rany, za stratę tylu towarzyszy broni. Niech poczują się wśród nas tak, jak na to swym moralnym i żołnierskim hartem w ciężkich bojach zasłużyły.

U t w o r z o n y K o m i t e t O r g a n i z a c y j n y w d n i u d z i s i e j s z y m i n i c y a t y w ę w t y m k i e r u n k u o b e j m u j e.

Szybki bieg wypadków może nam przynieść dalszą pożądaną zmianę warunków. Mamy silną nadzieję, że niebawem spełni się postulat całego narodu i że R z ą d P o l s k i utworzony z łona społeczeństwa Polskiego powoła do istnienia armię polską, opartą na Legionach, jako na jednych bojowo wypróbowanych ich kadrach.

W owej chwili projektowana obecnie instytucya stanie się również kadrą dla wielkiej organizacyi, która na polu działalności obywatelskiej poprzeć zechce i potrafi zbrojne ramię państwa wolnego — własną armią polską.

Ks. J. Gnatowski, S. Bukowiecki, J. Brudziński, Z. Chmielewski, St. Dziewulski, Sz. Konarski, S. Libicki, N. Łempicki, Kl. Pawlikowski, R. Radziwiłłowicz, G. Simon, Br. Szlubowski, L. Zieliński.

Dnia 25 listopada 1916 r.

Narodowa demokracya w Rosyi a proklamacya.

Artykuł wydawanej w Moskwie „Gaz. Pol." pióra jej redaktora J. Hłasko zamieszczony w Nr. 297 (364) z dnia 10 listopada, nowego stylu, brzmi jak następuje:

„Co dalej."

„Proklamowanie w Warszawie i Lublinie przez władze niemieckie i austryackie „niepodległej Polski" wywarło ogromne wrażenie w Europie zachodniej i w Rosyi. Z napływających wiadomości i głosów prasy odbiera się wrażenie, że wszyscy zostali zaskoczeni tym wypadkiem. I jest to tem dziwniejsze, że przecież od pół roku wiadomo było, że rokowania austro-niemieckie w sprawie polskiej się toczą, że jednem z projektowanych rozwiązań jest utworzenie rzekomo niepodległego państwa polskiego, że wreszcie mocarstwa centralne zamierzają w ten czy inny sposób urządzić brankę w Królestwie.

„Wiedzieliśmy o tem my, wiedziała cała prasa europejska, tembardziej i wiedzieć musiały rządy państw koalicyjnych. A jednak nie zrobiły nic, by uniemożliwić ten krok państw centralnych, lub skuteczność jego sparaliżować, jakkolwiek krok ten przedstawiał duże niebezpieczeństwo dla państw koalicyjnych pod względem politycznym, a nawet militarnym. Historya odsłoni kiedyś tajemnicę tego bezładu, dziś mamy tylko zdumiewające widowisko poruszenia w świecie dyplomatycznym z powodu jak gdyby nie przewidzianych wypadków. Ambasador angielski w Piotrogradzie Buchanan nazajutrz po ogłoszeniu aktu miał posłuchanie u najjaśniejszego Pana i wraz z ambasadorem francuskim Paleologiem odwiedzili rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Szturmera."

„Z głosów rosyjskich, zamieszczonych w nrze wczorajszym naszego pisma, czytelnik już mógł powziąć przekonanie, iż przeważającą nutą jest w nich przeświadczenie, że krok uczyniony przez rządy niemiecki i austryacki jest, jak się wyraził poseł Szulgin, „nadzwyczaj niebezpiecznym dla Rosyi, szkodliwym dla sprawy państw porozumienia" i że winę tego kroku ponosi „całkowicie dyplomacya rosyjska". Podobne zdanie wygłaszają inne organy prasy, przedewszystkim zaś „Russk. Wied." zwracającym uwagę artykułem wstępnym w nrze czwartkowym.

„Pismo to zaznacza, że proklamowanie przez Niemców „niepodległości" stworzyło dla Rosyi węzeł trudności i komplikacyi w sprawie polskiej, którego można byłoby uniknąć, gdyby „spełniono w swoim czasie to, czego od samego początku wojny domagało się społeczeństwo rosyjskie, gdyby sprawa polska otrzymała określone rozwiązanie w duchu odezwy wodza naczelnego". Bardzo możliwem jest, zdaniem pisma, że wówczas Niemcy nie mogliby wcale nadstawiać sideł na Polaków, gdyż głównym momentem plany ich popierającym jest fakt, że Rosya nie przeciwstawiała ich zamiarom żadnego własnego określonego planu. Przebieg wypadków dawał dość czasu i sposobności, ale wszystkie one zostały zmarnowane. To, co się obecnie stało w Warszawie i Lublinie — czytamy dalej — nie może być dla Rosyi niespodzianką. Latem już było wiadomo, że krok taki się przygotowuje, była więc możliwość poprawienia jeszcze błędów dawniejszych. Prasa rosyjska—piszą „Russk. Wied."—stwierdzała energicznie, że nie należy dłużej zwlekać, że Rosya powinna wystąpić ze swojem rozwiązaniem sprawy polskiej.

„Niektórzy członkowie gabinetu zdawali sobie sprawę z nieodraczalności tego wystąpienia."

Jak wiadomo, myśli tej bronił minister spraw zagranicznych Sazonow, ale pogląd jego starł się z poglądem prezesa Rady ministrów Szturmera. Społeczeństwo rosyjskie z niepokojem i zdziwieniem dowiedziało się wówczas, że niektórzy członkowie gabinetu uważają rozwiązanie sprawy polskiej za jeszcze nie na dobie. Zatarg zakończył się zwycięstwem Szturmera, Sazonow dostał dymisyę i p. Stürmer zajął jego miejsce. Następstwa takiego wyniku walki poglądów w sprawie polskiej są obecnie widoczne dla wszystkich, niemniej jasnem jest, kto z członków gabinetu ponosi główną odpowiedzialność za te wyniki.

„Niewątpliwie za błędy polityki odpowiadają przedewszystkiem urzędowi jej kierownicy, niezupełnie jednak słuszne jest zdaniem naszym, twierdzenie, że to tylko rząd rosyjski lekceważył sprawę polską, że natomiast społeczeństwo rosyjskie i prasa energicznie domagały się jej rozwiązania. Co prawda opozycya, krytykując rząd, nie pomijała i jego postępowania w sprawie polskiej, ale istotnego zrozumienia doniosłości tej sprawy i możliwych z jej powodu komplikacyi społeczeństwo i prasa nie okazały również.

„Po małych oświadczeniach, które nastąpiły zaraz po zajęciu Warszawy przez Niemców, o sprawie polskiej w prasie rosyjskiej zapanowało głuche milczenie. Na interpelacye polskie w tym względzie bardzo wybitne osobistości odpowiedziały, że dopiero po odzyskaniu Królestwa przyjdzie czas na rozwiązanie sprawy polskiej.

„Wśród działaczy politycznych kadeci oświadczyli, że oni mają już gotowe rozwiązanie, ujęte w działy, paragrafy i punkty i że w tym ich elaboracie niema nic do zmiany lub uzupełnienia. Blok postępowy, opracowując swój program, nie zdobył się nawet na żądanie zniesienia wszelkich ograniczeń dla Polaków, jakkolwiek zniesienie to jest jedyną reformą, w której Rosya wyrazić obecnie może realnie zmianę swego dotychczasowego stosunku do narodu polskiego.

„Właściwie mówiąc, dopiero pobyt zagranicą delegacyi parlamentarnej rosyjskiej otworzył jej oczy na doniosłość kwestyi polskiej i stosunek do niej opinii europejskiej.

„Toteż dopiero po powrocie delegacyi do Rosyi, rozległy się energiczniejsze głosy polityków w sprawie polskiej i dopiero wówczas Milukow przyznał, że autonomia, pomimo jej starannego opracowania przez uczonych prawników z jego stronnictwa, jest już rzeczą przestarzałą.

„Od poszukiwania win w przeszłości, ważniejszem jest oczywiście szukanie środków zaradzenia złemu, które się już stało."

„Russk. Wied." w cytowanym artykule w tej sprawie piszą:

Na wyzwanie austro-niemieckie należy dać odpowiedź. Dać ją winny Rosya i jej sprzymierzeńcy. Rozumie się samo przez się, że ogłoszony w Królestwie Polskiem akt z punktu widzenia prawa międzynarodowego jest nieważny i nie może być uznany ani przez nas, ani przez państwa z nami sprzymierzone, lub neutralne. Ale z punktu widzenia społeczno-psychologicznego byłoby wysoce pożytecznem, żeby nieważność tego aktu była jak można najrychlej podkreślona przez uroczyste wspólne oświadczenie członków Koalicyi antyniemieckiej. Ale oczywiście nie jest to dostateczne. Nie podobna teraz poprzestać na negacyi nieprawnego aktu, trzeba przeciwstawić mu akt prawowity znaczenia pozytywnego, zgodnie ze sprzymierzeńcami powinniśmy wystąpić z własnym planem przyszłego położenia i ustroju Polski. Oczywiście jednak wystąpić obecnie z konkretną i obowiązującą deklaracyą w sprawie polskiej może tylko rząd, zdolny do działania szybkiego, jednomyślnego i stanowczego w najściślejszej zgodzie tak ze sprzymierzeńcami, jak i ze społeczeństwem rosyjskiem. Czy wymaganiom tym odpowiada gabinet Szturmera i Protopopowa? Postawić to pytanie, znaczy już na nie odpowiedzieć.

„W ustępie powyższym zasługuje przedewszystkiem na podkreślenie myśl, że aktowi austro-niemieckiemu przeciwstawić należy zbiorowy akt koalicyi antyniemieckiej. Równocześnie poseł Makłakow, którego głos podajemy na innem miejscu, proponuje urzędowe oświadczenie, że sprawę przyszłości Polski Rosya powierza kongresowi europejskiemu. Obydwa wystąpienia świadczą, że polityczna myśl rosyjska zrobiła duży krok naprzód. Do ostatnich czasów najwolnomyślniejsi Rosyanie upierali się przy traktowaniu sprawy polskiej jako sprawy wewnętrznej Rosyi i wszelką wzmiankę o międzynarodowości tej sprawy spotykali z ogromną niechęcią. Zdaniem naszem, istotnie poważne znaczenie przeciwdziałające planom niemieckim może nie jedynie zbiorowe wystąpienie koalicyi antyniemieckiej. Myśl ta przejawia się przez wiele głosów polskich.

„Wizyty ambasadorów koalicyi u P. Szturmera świadczyć się zdają, że rządy francuski i angielski pragnęłyby takiego zbiorowego wystąpienia. Co do gabinetu p. Szturmera, to, jeśli wierzyć mamy informacyom prasy rosyjskiej, ni

... on żadnej potrzeby do przerwania ... dotychczasowej w sprawie pol... bezczynności. P. Szturmer nie dał podobno określonej odpowiedzi ambasadorom mocarstw sprzymierzonych. Na odbytem zaś posiedzeniu Rady ministrów przeważało podobno zdanie, że proklamowanie niepodległości polskiej nie jest dostatecznym powodem do zmiany dotychczasowej taktyki w sprawie polskiej i że żadnych kontraktów wydawać nie należy. Co najwyżej, zacząć by można opracowywanie projektu urządzenia Polski, na co potrzebaby wprawdzie miesięcy całych, ale gabinetowi p. Sztürmera wcale się nie spieszy.

„Zasadniczo, zgodnie z większością gabinetu, zachowują się prawicowcy rosyjscy, którzy uznają, że na razie w sprawie polskiej nic robić nie należy i czekać chwili, kiedy się określi stanowisko Polaków w krajach przez Niemców okupowanych wobec „niepodległości" i branki. Z tego powodu prawicowcy i ich organy powstrzymują się od wygłaszania swych opinii i z programu zjazdu, który ma się odbyć w listopadzie, wykreślili punkt o autonomii Polski. Prawicowcy widocznie czyhają na sposobność „obrażenia się" na Polaków, co umożliwiłoby im odrzucenie wszelkiej myśli o pojednaniu polsko-rosyjskiem. Nic ich nie obchodzi, że takie postępowanie ułatwia zadanie Niemcom i zadaje cios polityce mocarstwowej Rosyi, bo w gruncie rzeczy uważają oni bodaj za korzystniejsze utracenie choćby ziem polskich, niż zmianę dotychczasowego systemu rządów na tych ziemiach.

„Natomiast blok postępowy zbiera się dla opracowania deklaracyi, która poruszy też politykę rządu w sprawie polskiej. Jak wypadnie ten ustęp—trudnoby dziś powiedzieć. W bloku są bowiem żywioły, któreby również nie miały nic przeciwko obrażeniu się na Polaków. Charakterystycznym pod tym względem jest głos posła Szulgina, zamieszczony w numerze wczorajszym naszego pisma. Nie wahał się on nawet grozić Polakom na Litwie i Rusi najgorszemi represyami, jeśli zachowanie się Polaków w Królestwie nie uzyska jego aprobaty. Nie możemy głosowi jego poświęcić dłuższych uwag, zaznaczamy więc tylko, że porozumienie polsko-rosyjskie nie jest interesem tylko polskim, ale i rosyjskim i że drogą pogróżek do pojednania się nie dochodzi.

„Jakkolwiekbądź, jeśli nie wcześniej, to w każdym razie w dniu zebrania się Dumy dowiemy się, czy Rosya zdobyć się potrafi na rozwiązanie sprawy polskiej w sposób, dający jej przewagę nad państwami centralnemi".

Sprostowanie baśni „Naprzodu".

„Naprzód" krakowski podał w ostatnich czasach sensacyjną wiadomość o ...ermentach w Lidze Państwowości Polskiej w Warszawie, wyrażających się ...stąpieniem posła Łempickiego i ...urmistrza Z. Chmielewskiego ... zarządu stronnictwa. Na podstawie ..., jak się okazuje plotki, „Głos Narodu" snuł już szerokie kombinacye po...tyczne, tymczasem w prasie warszawskiej, pojawiło się następujące zmienie...e sprostowanie. („Przegląd Poranny" 28 XI.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wzmianki, przedrukowanej ... „Naprzodu" w numerze niedzielnym „Przeglądu wieczornego" czujemy się w obowiązku zakomunikowania, że ani p. M. Łempicki ani p. Z. Chmielewski nie otrzymali votum nieufności ze strony Ligi Państwowości Polskiej, ani też ze stanowisk swych kierowniczych w organizacyi nie ustąpili.

Z poważaniem

S. Dziewulski, G. Simon, L. Abramowicz.

Warszawa d. 27 listopada 1916 r.

Przyjmowanie do żandarmeryi.

C. i k. Biuro prasowe nadsyła nam następujący komunikat:

Przed niespełna dwoma miesiącami ogłoszone zostało pozwolenie na przyjmowanie do służby w żandarmeryi w c. i k. okupowanych obszarach Polski składających się dobrowolnie mieszkańców tych obszarów. Zarząd wojskowy dawał dowód zaufania do społeczeństwa, powołując jego członków do współdziałania w pieczy nad bezpieczeństwem publicznem. W odpowiedzi na to napłynął szereg zgłoszeń, które prawie wszystkie zostały uwzględnione.

Ponieważ jednak wakuje jeszcze wiele posad, a z drugiej strony stosunki bezpieczeństwa w kraju nie są jeszcze dostatecznie uporządkowane — Zarząd wojskowy w dalszym ciągu przyjmuje zgłoszenia dobrowolnego wstępowania do c. i k. żandarmeryi na zajętych terytoryach Polski, które należy traktować na równi z dobrowolnem wstępowaniem do c. i k. Armii, dozwolonem Najwyższem Rozporządzeniem z 1 go października 1914 roku.

Z wymienionego poniżej zestawienia poborów (ogółem 7 k. 84 h. dziennie) wynika, że dobrowolna służba w c. i k. żandarmeryi jest materyalnie bardzo korzystna, a wobec rozpanoszenia się szkodliwych społecznie żywiołów w kraju, który od wieku przeszło nie miał rządu, dbającego o dobro i życie mieszkańców, jest też służbą obywatelską, nabierającą szczególnego znaczenia wobec ogłoszenia niepodległości Polski.

Zarząd wojskowy w przeświadczeniu, że zrozumienie korzyści, płynących ze służby ochotniczej w c. i k. żandarmeryi na okupacyi austro-węgierskiej, wywoła dalsze zgłoszenia się, podaje ponownie do wiadomości publicznej.

Warunki przyjęcia:

a) Zupełna zdolność do służby wojennej i wiek od lat 20—30;

b) Nieposzlakowanie sądowe;

c) Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, przyczem petenci władający językiem niemieckim będą uwzględnieni przed innymi;

d) Stan wolny lub wdowcy bez dzieci;

e) Zobowiązanie się co najmniej do czteroletniej czynnej służby w Polsce.

Małoletni muszą przedłożyć pisemne i przez gminę poświadczone zezwolenie ojca lub opiekuna.

Pobory:

Przyjmuje się naprzód na sześć miesięcy; po tym okresie próbnym następuje przeniesienie do żandarmeryi. Pobory początkowe wynoszą — obok systemizowanego relutum etapowego (obecnie 3 k. 90 h. dziennie) 2 k. 74 h. i 1 k. 20 h. dodatku polowego dziennie.

Zgłaszający się do próbnej służby otrzymają kwaterę w kasarniach, mundur skarbowy, buty i uzbrojenie.

Podania należy wnosić najpóźniej do 31 stycznia 1917 roku do odnośnych komend obwodowych.

Do podania należy dołączyć prócz dokumentów w oryginałach (metrykę chrztu, świadectwa szkolne i t. d.), także podpisany przez petenta własnoręcznie rewers następującej treści:

Rewers:

Zobowiązuję się w razie przyjęcia do c. i k. żandarmeryi w zajętych terytoryach Polski służyć czynnie w tejże żandarmeryi co najmniej przez cztery lata.

Rewers musi być zaopatrzony własnoręcznymi podpisami petenta i dwu świadków oraz datą. Przyjęci podlegają od dnia wstąpienia do żandarmeryi wojskowym ustawom karnym i przepisom dyscyplinarnym na równi z przynależnymi do c. i k. Armii.

KRONIKA.

Dar na Legiony. W kasie lwowskiej Delegacyi Naczelnego Komitetu Narodowego złożył p. Julian Abrysowski z racyi szczęśliwego powrotu syna 1000 koron (tysiąc koron) z przeznaczeniem na fundusz Wydziału Wojskowego, na zasiłki dla legionistów i ich rodzin.

Odznaczenia w Legionach. Rozkazem grupy armii Bernardi z dnia 16 listopada b.r. nadano krzyże żelazne II kl. następującym oficerom Legionów polskich: Kap. Marcelemu Śniadowskiemu, kap. Wł. Hellmanowi, rotm. J. Dunin-Brzezińskiemu, por. H. Chełmickiemu, ppor. K. Małkowskiemu, ppor. St. Jaździńskiemu, ppor. H. Kodzikowi, ppor. Józefowi Relidzyńskiemu.

Dymisya pułkownika Sikorskiego nie została przyjęta przez Komendę Legionów. Donosi o tem „Naprzód", którego informacye stały się jednak w ostatnich zwłaszcza czasach tak wyjątkowo nieprawdziwe, iż zachodzi pytanie, czy pułk. Sikorski wogóle podawał się do dymisyi, jak o tem w swoim czasie donosił „Naprzód" i sekundujący mu „Głos narodu".

Telegram komendy Legionów polskich. Departament wojskowy w Piotrkowie otrzymał następującą depeszę:

„Za przesłane z okazyi proklamowania Królestwa Polskiego życzenia najserdeczniej w imieniu Legionów dziękuję.

Jeżeli zrealizowanie choć w części naszych marzeń przypisuje opinia narodu bojowej zasłudze Legionów polskich, to w tej zasłudze daleko nie ostatnie miejsce zajmuje bogata w owoce praca organizacyjna Departamentu wojskowego N. K. N.

W imię tych zasług niezaprzeczonych przesyłamy współtwórcom wielkiej dziejowej przemiany wyrazy żołnierskiej czci.

Komenda polskich Legionów: Szeptycki, pułkownik".

Inspektorem polskich obozów ćwiczeń został mianowany wojenny gubernator Łodzi Eksc. jen. por. Barth.

Po pogrzebie cesarza Franciszka Józefa I. Wiedeń 2 grudnia. (T. B. K.). W kaplicy dworskiej, pełnej jeszcze przepychu żałobnego, odbyły się wczoraj popołudniu wigilie za śp. Cesarza w obecności pary cesarskiej, członków Domu cesarskiego, króla bułgarskiego i obu jego synów oraz najwyższych dostojników dworskich.

Groby Kapucynów, otwarte jeszcze na dni najbliższe dla powszechności, były już dzisiaj celem pielgrzymki tysięcy osób, między niemi oficerów i żołnierzy, którzy chcieli uczcić grobowiec Zmarłego Monarchy. Trumna jest otoczona mnóstwem wieńców. Od strony głowy leżą wieńce arcyks. Franciszka Salwatora, arcyks. Maryi Waleryi, ks. Gizeli, wnuków cesarza i wieniec cesarza Karola. Po bokach leżą wieńce niemieckiej pary cesarskiej, sułtana, pary królewskiej bawarskiej, bułgarskiej, saskiej, wirtemberskiej, książąt niemieckich i innych naczelników państw, między nimi od prez. Wilsona i amerykańskiej pary poselskiej.

Echa katastrofy kolejowej pod Budapesztem. Budapeszt 2 grudnia. (T. B. K.). Prezydent dyrekcyi kolei państwowych Tolnay oświadczył z powodu katastrofy kolejowej pod Herczeg Halom, że wina nieszczęścia spada prawdopodobnie na prowadzącego parowóz pociągu pospiesznego. Jednakże będzie prowadzone śledztwo, czy także dozorca toru winy nie ponosi.

O los polskich jeńców. Wskutek ogłoszenia niepodległości Królestwa Polskiego nastąpiła zasadnicza zmiana także w położeniu jeńców Polaków, przebywających w obozach wojennych w Niemczech. Dotychczas zmiana ta wyraziła się w następujący sposób:

1) Polacy z Królestwa nie są już jeńcami wojennymi na ziemi niemieckiej—są gośćmi, co pociąga za sobą zmieniony sposób ich traktowania.

2) Niema już „obozów jeńców", gdzie są Polacy skupieni—zamieniły one urzędowo nazwy swe na „wojenne obozy polskie".

Z Konstantynopola donoszą: Między rządem tureckim a austro-węgierskim pomocnikiem wojskowym generałem Pomiankowskim toczą się pertraktacye celem wysłania jeńców polskich, wziętych do niewoli przez armię turecką, do Królestwa Polskiego.

Część jeńców polskich, pochodząca z okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego, została już wysłana do miejsc przynależności.

Katedra polska na uniw. londyńskim. Z Londynu donoszą, że przy King's College (Kolegium królewskiem) uniwersytetu londyńskiego tworzy się katedra polska. Senat uniwersytecki zwrócił się już do profesora Polaka J. Baudouin de Courtenay, który jest profesorem uniwersytetu petersburskiego z propozycyą wygłoszenia seryi wykładów z dziedziny językoznawstwa polskiego. Podczas semestru zimowego zamierzono urządzić cykl wykładów z dziedziny historyi literatury polskiej. Objęcie tych wykładów zaproponowano prof. Maryanowi Zdziechowskiemu.

Dar Arcyksięcia Karola Stefana. Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. donosi: Jego Cesarska Wysokość Arcyksiążę Karol Stefan złożył w dniu 19 listop. na ręce p. hr. Władysławowej Michałowskiej, członka komitetu Ligi Kobiet, urządzającego koncert, kwotę 1000 kor. na rannych legionistów, przebywających w szpitalach wiedeńskich.

Zmiany w admiralicyi angielskiej. Londyn 1 grudnia. Biuro Reutera donosi:

W Izbie gmin oświadczył Balfour, że amirał Jellicoe w miejsce sir Henryka Jac[k]sona mianowany został pierwszym lordem marynarki i prezesem akademii morskiej w Greenwich, a admirał Beattie główno-dowodzącym wielkiej floty.

Balfour oświadczył, że mianowania były już od dłuższego czasu postanowione, ale z ogłoszeniem ich zwlekano ze względów wojskowych. Mianowania te sprowadzą jeszcze dalsze zmiany w admiralicyi.

Jak się narody witają. Podajemy witania w różnych krajach w dosłownem tłumaczeniu z danego obcego języka.

Angielskie: Jak wy czynicie?
Francuskie: Jak się pan niesie?
Włoskie: Jak pan stoi?
Niemieckie: Jak panu idzie?
Holandzkie: Jak jedziesz?
Szwedzkie: Jak pan może?
Egipskie: Jak się pan poci?
Chińskie: Jak jest z twym żołądkiem? Czy zjadłeś swój ryż?
Polskie: Jak się pan miewa?
Rosyjskie: Jak wy żyjecie?
Perskie: Oby twój cień nigdy nie był mniejszy.

Arcyksiążę Karol Stefan pamięci Jana Kazimierza. Oba pałace w Żywcu—nowy, dobudowany przez arcyksięcia i stary, zbudowany jeszcze ze czterysta lat temu, a przez arcyksięcia odnowiony—są jakby wielkim skarbcem polskich pa...

miątek. Ze ścian, oprócz wielu obrazów żyjących malarzy—spogląda cały szereg portretów królów polskich, do których niegdyś zamek w Żywcu należał. Jeden z nich, król Jan Kazimierz, nawet przez parę miesięcy tu mieszkał. O tem przypomina wmurowana w ścianie zamku marmurowa tablica, z następującym napisem polskim, ułożonym przez samego arcyksięcia Karola Stefana:

W zamku tym przebywał
Jan Kazimierz
Król Polski
Pan dziedziczny na Żywcu
po złożeniu korony
od dnia 28 maja do dnia 3 lipca
r. p. 1669,
poczem kraj opuścił na zawsze.

— — — — —

Na pamiątkę tego pobytu
umieścił tę tablicę w roku 1904
arcyksiążę
Karol Stefan
właściciel dóbr Żywieckich.

Losy klasyczne! Znana kolektura c. k. Loteryi klasycznej A. Herman Sporer (Wien I, Liliengasse 2) wypłaciła już piękne ilości wygranych. Ponieważ ciągnienie I-klasy odbędzie się już 12 i 14 grudnia 1916, trzeba zamówić losy zaraz pocztówką, a najlepiej przekazem pocztowym, poczem wysyłka losu nastąpi natychmiast.

Czerwony krzyż amerykański a Polacy. Wedle doniesienia „New York Heralda" urzędnicy amerykańskiego „Czerwonego Krzyża" rozważali naglącą sprawę pomocy dla blizko jednego miliona Chińczyków, którzy są bez domu i na łasce losu z powodu ogromnego wylewu w Chinach, który zniszczył wszystko na obszarze 7 tysięcy mil kwadratowych.

Po podaniu tej wiadomości pisze wspomniana gazeta, co następuje: „Czerwony Krzyż" amerykański ma wystosować apel do narodu amerykańskiego o składki pieniężne, za któreby można kupić produktów spożywczych i natychmiast przesłać ofiarom powodzi.

Czyn jest jako taki godny pochwały. Dziwnym wydaje się jednak fakt, że gdy chodziło o niesienie pomocy milionom, nie milionowi ofiar wojny na ziemiach Polski, to t r z e b a b y ł o n a d z w y c z a j n y c h s t a r a ń z e s t r o n y w y b i t n y c h P o l a k ó w, a b y o b u d z i ć z a i n t e r e s o w a n i e „C z e r w o n e g o K r z y ż a" a m e r y k a ń s k i e g o i wymusić na nim wprost pośrednictwo pomiędzy amerykańską Polonią a cierpiącym narodem.

W wypadku ratowania Chińczyków „Czerwony Krzyż" działa z własnych popędów. Jakkolwiek współczujemy z nieszczęśliwymi powodzianami, to jednak zaznaczyć musimy, że nieszczęście ich nawet w przybliżeniu nie jest tak wielkiem, jak narodu polskiego. Naród chiński, liczący 500 milionów głów, łatwo może w obecnych warunkach pomódz swym rodakom, podczas gdy Polacy nie mają nadziei otrzymania pomocy znikąd, chyba od Boga samego. W każdym razie działalność amerykańskiego „Czerwonego Krzyża" jest wielce charakterystyczna.

Z Będzina.

Obchody. Będzin w dalszym ciągu wykazuje chwalebną ruchliwość w urządzaniu obchodów uroczystych. W poniedziałek ubiegły złożono hołd pośmiertny Sienkiewiczowi, uroczystością kościelną i wieczornym odczytem świetnym p r o f. J a n i k a, wygłoszonym wobec tłumnie zebranej publiczności w sali Ochronki na Górze Zamkowej.

W środę zaś Koło pomocy dla żołnierzy polskich — urządziło wieczór w tejże sali obchodu rocznicy listopadowej. Program wypełniły piękne przemówienia p. Stefanowskiego, streszczające dzieje historycznej rocznicy, uzupełnione interesującymi szczegółami akcyi niepodległościowej 1912 r. w Galicyi i opisem wielkiej manifestacyi lwowskiej i spalenia publicznego portretu Mikołaja II-go. Przemówienie swoje zakończył p. Stefanowski powtórzeniem okrzyku tejże manifestacyi: Niech żyje wojna z Rosyą! Dopełnieniem wieczoru był b. udatny występ chóru mieszanego pod dyrekcyą pp. Burakiewicza i Jakubowicza. Wykonane utwory Żukowskiego, Jakubowicza i Noskowskiego burzliwie były oklaskiwane. Cechą wykonania przy poczuciu żywem rytmu była świetna wprost dykcya. Rapsodyę węgierską i Legendę Wieniawskiego (oraz licząc naddatki) wykonał znany w Zagłębiu skrzypek p. Siennicki. Miły ton, uczucie, frazowanie i technika wysoce artystyczna, zapewnia zawsze żywą sympatyę słuchaczów. P. L. Rygier odtworzył trzy utwory własne. Zwłaszcza po raz pierwszy w Będzinie odczytany wiersz „O jutrzence wschodzie", spotkał się z gorącem przyjęciem publiczności. Wokalną część programu wykonała—burzliwie oklaskiwana śpiewaczka p. Lorencówna.

Zwłaszcza arya z opery Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie", wykonana w części I-ej koncertu, wykazała bogactwo materyału głosowego w dobrej kształconego szkole. Na wieczorze obecna była grupa legionistów przybyłych świeżo do Będzina, dla prowadzenia akcyi werbunkowej. Miłych gości publiczność przyjmowała owacyjnie. Wogóle nastrój całego wieczoru był bardzo miły i sympatyczny. Zarząd więc Koła Pomocy, ze swej inicyatywy w zupełności może być zadowolony. Przy sposobności podnieść należy ważną zaletę koncertowa sali Tow. Dobroczynności, w której odbył się koncert; jest wysoce akustyczna; najsubtelniejsze piana w deklamacyi czy śpiewie i z ostatnich miejsc są doskonale, jak najdokładniej słyszane. A co nie jest zjawiskiem codziennem, zwłaszcza zaś na prowincyi.

Z Sosnowca.

Ciekawa rozprawa sądowa. Dnia 1 grudnia 1916 odbyła się przed ces. niemieckim Sądem pokoju w Sosnowcu (okupacya niemiecka) rozprawa na skargę prywatną sekretarza górniczego Kazimierza Srokowskiego przeciw praktykantowi górniczemu Józefowi Kowalczewskiemu z kopalni „Saturn". P. Kowalczewski zarzucił p. Srokowskiemu, że jest agentem rosyjskim. Przewodniczył rozprawie sędzia wojskowy Gutman, stronę skarżącą zastępował adwokat Czapla z Bytomia, oskarżonego adwokat i obrońca wojskowy dr Drobner z Krakowa. Oskarżyciel i oskarżony stawili się do rozprawy również osobiście.

Sędzia proponował ugodę, oskarżony oświadczył, że słowo „agent" rozumiał w ten sposób, że p. Srokowski spełniał zadanie policyjne z ramienia władzy rosyjskiej, że zawiadywał w tej mierze funduszem dyspozycyjnym, który przedsiębiorcy Zagłębia składali do rozporządzenia władz i do dyspozycyi komisyi policyjnej, że stwierdzone to zostało w rocznem sprawozdaniu tejże komisyi, że p. Srokowski był równocześnie profesorem w polskiej średniej szkole handlowej i sekretarzem komisyi policyjnej, że wezwany przez Radę Pedagogiczną z grona nauczycielskiego do wytłumaczenia się, nie dał tego tłumaczenia, ale wymówił się tem, że Rada Zjazdu nie pozwoliła mu się tłumaczyć. Ponieważ adwokat p. Srokowskiego zasłaniał się tem, że procedura nie pozwala oskarżonemu prowadzić przed sądem dowodu prawdy, przeto nie przyszło do porozumienia między stronami mimo, iż oskarżony oświadczył gotowość bronienia się każdocześnie przed sądem obywatelskim, właściwym w tej sprawie, której tłem była słuszna niechęć społeczeństwa polskiego do rosyjskiej policyi, sprowadzonej z Rosyi i opłacanej przez przemysłowców Zagłębia. Przesłuchany informacyjnie świadek inż. Połczyński stwierdził, że oskarżony odezwał się o p. Srokowskim „ten tajny agent policyi rosyjskiej".

Na tem tę nadzwyczaj ciekawą rozprawę odłożono do następnego terminu.

Sprawozdanie z kwesty „Ratujcie dzieci" w powiecie będzińskim. Komisya powiatowa kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci" przy powiatowej radzie opiekuńczej wydała obszerne sprawozdanie, w którem pomieszczono nazwiska wszystkich uczestników kwesty z dnia 11—18 czerwca r.b. w każdej mieiscowości z osobna. Elaborat ten obejmuje 38 stron druku formatu wielkiej czwórki. Rezultat wielkiej kwesty w całym powiecie będzińskim po potrąceniu kosztów wynosi 30615 rb. 71 i pół kop.

Wobec potrzeb na ratownictwo dzieci, dziwnem wydaje się naciągnięty wydatek na drukowanie tak luksusowego sprawozdania. Wymienianie nazwisk uczestników nikomu nie było potrzebne. Sprawozdanie kasowe można było wydrukować na kilku stronach. Większa część mieszkańców powiatu składała niekiedy ostatni grosz na kwestę nie po to, iżby potem komisya obchodu kwesty urządzała wzajemną adoracyę.

Z Kielc.

Komisya językowa przy wyborach w Kielcach. W myśl paragrafu 20 ordynacyi wyborczej, komisarz wyborczy p. Koncki, utworzył Komisyę powołaną do orzeczenia, czy kandydaci na radnych m. Kielc władają językiem polskim w słowie i piśmie.

Do Komisyi powołani zostali pp. prof. Kosmch, Paradistal, prof. Marszałek, inż. Gutlewski i p. Sztechman.

Z Włocławka.

Rozstrzelanie. Wyrokiem sądu za popełnienie morderstwa rabunkowego został tu rozstrzelany zeszłej soboty J. C z e r w i ń s k i.

Kobieta dozorczyn ą więzienia. Pierwszą dozorczynią więzień w Polsce została mianowana p. Knejsk z Warszawy, pełniąca służbę w Włocławku.

Z Lublina.

Osobiste. Do Lublina przybył 30 listop. wezwany telegraficznie przez władze generał-gubernatorstwa pułkownik Władysław Sikorski, szef Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Z Warszawy.

W sprawie napisów polskich. Pisma warszawskie ogłaszają rozporządzenie jenerał-gubernatora warszawskiego, mocą którego napisy oznaczające nazwy ulic i miejscowości winny być umieszczane tylko w języku polskim, w dwóch językach tylko tam, gdzie istnieje „szczególna konieczność". Zawiadomienia o przedstawieniach, zebraniach i t. p. mają być ogłaszane w tym języku, w którym mają się odbywać.

Na pieczęciach gminy umieszczony winien być Orzeł polski i napis w języku polskim.

Z Krakowa.

Wykłady na schronisku legionistów. Staraniem Sekcyi „Samarytanina Polskiego" opieki nad legionistami na rzecz utrzymywanego przez nią schroniska dla legionistów odbędzie się szereg wykładów w sali „Collegium minus", łaskawie na ten cel użyczonej przez dyrekto ra instytutu geologicznego prof. Morozewicza. Pierwszy wykład wygłosi dnia 7 grudnia prof Morozewicz na temat: „Z życia kamieni". Następne wykłady wygłoszą pp. Göttel, red. dr. Beaupre, prof. Sinko, prof. Peretiatkowicz, prof. Raciborski, prof. A. E. Balicki i prezes Sekcyi red. Fr. Sal. Krysiak. Wstępne na każdy wykład wynosić będzie 1 kor. 50 hal. i 30 hal.

Z krak. Koła Ligi Kobiet N. K. N. dowiadujemy się: Kapelan I. i II. pułku ułanów Legionów polskich zwrócił się do krak. Koła Ligi Kobiet N. K. N. z prośbą o ołtarzyk polowy. Ponieważ Koło w tej chwili nie rozporządza odpowiednim funduszem, apeluje do ofiarnego społeczeństwa o datki pieniężne, względnie potrzebne do ołtarzyka przedmioty. Brakuje jeszcze: humerał albo pasek, ornat i stuła (białej lub złoconej barwy), płyta ołtarzowa z relikwiami, mszał (mały format), stuła czarna, naczyńko na oleje św. i Rituale Sacramentorum.—Datki i dary przyjmuje sekretaryat Koła Ligi (ul. Gołębia L. 20) od godz. 12 do 1 w południe.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.